

Czułość z perspektywy zwierząt.

Na jednej z ostatnich sesji, zamykających moją terapię, psycholożka zapytała mnie, czy nie potrzebuję zwierzaka,, żeby nie czuła się samotna. Zdziwiłam się i odpowiedziałam,, że w moim mieszkaniu jest dużo zwierząt, które same wybrały sobie to miejsce np. pająki. Współdzielę z nimi symbiotycznie przestrzeń i to mi w zupełności wystarcza. Zapanowała cisza pozwalająca jednej i drugiej stronie przemyśleć inny punkt widzenia. Na rozwijanie rozmowy nie było już czasu: sesja dobiegała końca. Propozycja zaspokojenia moich potrzeb zwierzakiem stanęła mi kołkiem w głowie. Lekarstwo na samotność, tym razem nie z apteki, a ze schroniska.

Utrzymanie i reprodukcja niehumanicznych zwierząt towarzyszących zaspokaja ludzkim konsumentom zmysły dotyku i wzroku, zaspokaja również potrzebę bliskości.

Utrzymanie i reprodukcja niehumanicznych zwierząt rzeźnych zaspokaja konsumentom zmysły smaku i węchu, zaspokaja również potrzeby fizjologiczne. Można stwierdzić,, że zaspokajają one część podstawowych potrzeb z piramidy Masłowa, dzięki czemu my, ludzie możemy zadbać o realizowanie własnych potrzeb.



Domestykacja zwierząt umożliwiła i przyspieszyła rozwój człowieka. Nasi przodkowie bez ujarzmienia ich nie rozwinęliby kultury, sztuki, nauki, bo czas potrzebny do wymyślania nowych technologii, czy rozmyślania nad sensem życia, zyskaliśmy dzięki ich ciężkiej pracy. Ich siła, zwinność, spostrzegawczość, której ludzie nie mieli wyręczyła nas,, a jednocześnie przyspieszyła i zwiększyła wydajność niezbędną do przeżycia. Od czasu rewolucji neolitycznej do ery rewolucji przemysłowej, liczba zwierząt udomowionych gwałtownie rosła,, a jednocześnie liczba zwierząt dzikich malała. Coraz więcej obszarów natury nasi przodkowie

przekształcali w kultury. W ciągu kilku tysiącleci współpracę ze zwierzętami, ludzie zamienili w wyzysk. Co ciekawe wraz ze wzrostem tego wyzysku, pojawiały się też coraz większe nierówności wśród ludzi, które najbardziej uderzyły w kobiety. Rozwój naszej cywilizacji był możliwy dzięki nieodpłatnej/niewidzialnej pracy udomowionych zwierząt, kobiet,, a w późniejszych czasach dzięki zniewoleniu ludzi przez ludzi. Proces ten trwał od czasów neolitu do XVIII w.

Rewolucja przemysłowa dokonała kolejnej, tym razem gwałtownej zmiany naszych więzi z gatunkami zwierząt udomowionych,, a konsekwencje tych zmian trwają do dzisiaj: towarzyszące zwierzęta domowe, trafiły do miejskich pałaców. Manipulacje genetyczne w przeprowadzane w szczególności na psach, mające zaspokoić gusta nowej klasy mieszczańskiej, doprowadziły do wielu cielesnych deformacji i związanych z tym cierpień. Do naszych czasów hodowla psów rasowych nie została zakazana,, a nowe rasy ciągle powstają. Sytuacja kobiet w XIX wieku niczym się nie różniła od sytuacji zwierząt domowych,, a w niektórych krajach prawo chroniło bardziej zwierzęta niż kobiety. Zniewolenie ludzi przez ludzi na świecie jako ostatnia oficjalnie zakończyła Mauretania dopiero w 1981, nieoficjalnie niewolnictwo trwa do dziś.

Kilka lat temu pojawiła się kolejna zmiana więzi międzygatunkowych. Utrwalił się model traktowania zwierząt domowych jak członków rodziny. Naukowcy odkryli,, że zawdzięczamy to zmianom jakie zaszły od momentu przeniesienia psów do miast w XIX wieku. Nauczyły się one wywoływać w ludziach tą samą reakcję co małe dzieci, kiedy bierze się je na ręce,, a te patrzą prosto w oczy. W mózgach dorosłych ludzi wytwarza się wtedy reakcja chemiczna, wywołującą głęboką więź z dzieckiem. Ta sama reakcja zachodzi, gdy właściciel patrzy w oczy psa. Być może to jest przyczyną traktowania psów jak dzieci, wymagające opieki, które trzeba trzymać na smyczy, bo inaczej wpadną pod auto,, lub zagrażą zwierzęciu spoza rodziny. (Czy smycz nie jest miejskim zamiennikiem łańcucha, tylko o ruchomym kołku?). Psy nauczyły się takiego sposobu działania, by przetrwać, kosztem sprowadzenia ich do roli wiecznego dziecka nieświadomego zagrożeń, które wymaga opieki i kontroli praktycznie na każdym kroku.



Dzięki zwierzętom domowym (w tym psom, na których skupiam się w tym tekście) zrobiliśmy olbrzymi postęp w rozwoju ludzkości. Czy nie powinno nas to zobowiązać moralnie do zapewnienia im warunków życia, które nie będą zmuszały zwierząt do stosowania „sztuczek” pozwalających im przetrwać we współczesnym świecie? Tylko jakie to są godne warunki dla psów? Czym jest istota psiego bycia, niezależnego od człowieka? Może wystarczy przyglądać się psom Dingo, na jakiej zasadzie tworzą rodziny? Czy powrót psów, do ich natury jest możliwy? Nawet psy nierasowe nie mają możliwości wychowania swojego miotu, założenia własnego stada. Szczenięta od matki niewiele się uczą, bo przeważnie zostają sprzedane/oddane w wieku szczenięcym jako zaspokajające ludzkich pragnień.

W 2016 roku przygotowywałam w Smoleńsku materiały do performance. Na drodze, którą miałam przejść leżała wataha psów (unikam używania słów bezpańskich, bezdomnych - nie chcę nadawać zwierzętom statusu niewolniczego -bez pana,, lub bezdomnego, bo wiąże się z utratą statusu społecznego, godności osobistej, z wykluczeniem). Znajomy spokojnym głosem powiedział,, że dopóki psy nie wyczują w nas strachu, jesteśmy bezpieczni, jeżeli wyczują w nas niepokój – rozszarpią nas. Szliśmy dalej,, a ja nie mogłam przestać myśleć,, że mam do czynienia z dzielnymi zwierzętami, często ofiarami przemocy, którym udało się uciec i stworzyć stado na własnych warunkach. Na obrzeżach przestrzeni miejskiej, są wolne, dopóki nie wyłapie ich hycel - ich wolność bowiem zagraża naszemu gatunkowi.

Mary Bread w manifeście „Kobieta i władza” napisała: „nie da się łatwo wpasować kobiet w strukturę zaprogramowaną jako męską – trzeba tę strukturę zmienić”. Nie da się również wpasować zwierząt w strukturę zaprogramowaną jako ludzką – trzeba tę strukturę zmienić.

Gdy niewidzialna i nieodpłatna praca kobiet (domowa i opiekuńcza) została dostrzeżona w ubiegłym wieku, okazało się, że stanowi znaczący odsetek PKB. Zależnie od kraju waha się od 28-48%. Co się stanie jeżeli potraktujemy psy jak zwierzęta wykonujące pracę, która zaspokaja ludzkie potrzeby i wyliczymy nieodpłatną i niewidzialną pracę psów i zwierząt udomowionych w odsetkach PKB? Być może przeliczanie jej pozwoli przywrócić im dorosłość i psią naturę. Zastanawiam się w jakiej formie moglibyśmy rozliczyć się z udomowionymi zwierzętami. Jeżeli przeliczymy ich pracę na zarobki, będziemy wiedzieli ile jesteśmy im winni. Może to pomoże nam zmienić perspektywę i zamiast prosić o zabieranie psów ze schronisk, zażądać zamiany schronisk na obszary ziemi, dostosowane do ich potrzeb, a w ramach rekompensaty również uznać przetrzymywanie zwierząt w schroniskach za przestępstwo.

Jak sprawdzić, poczuć jakie jest psie jestestwo? Być może odpowiedzi można szukać opierając się o doświadczenia np. Jane Goodall, która dzięki wieloletniej obserwacji szympanów, przyczyniła się do zmiany paradygmatów naukowych na temat zwierząt. Nie obserwowała zwierząt w ogrodzie zoologicznym. Obserwowała je w naturalnym środowisku. Natura była jej uniwersytetem. Nauczyła się obserwować i nawiązywać kontakt ze zwierzętami, bez przemocy i na ich warunkach. Jej ciekawość innego była silniejsza niż strach, dlatego odczuwała więcej niż inni. Żadna książka nie dała mi tyle informacji, co bezpośredni kontakt z naturą podczas jej fotografowania i obserwowania: uruchamiają się wszystkie moje zmysły, a te pozwalają połączyć się i współodczuwać przyrodę.

Czy poprzez obserwację psów, które mają godną przestrzeń życiową, które mogą żyć w swoich stadach, wychowywać potomstwo do czasu dorosłości, będziemy w stanie stworzyć warunki, które pozwolą na odzyskanie ich prawdziwej natury? Jeżeli dowiemy się jakie są ich rzeczywiste potrzeby, będziemy mogli też na nie odpowiedzieć. Jest szansa, że zaobserwujemy również, że my ludzie nie jesteśmy im w ogóle potrzebni. Tylko, czy my jesteśmy na to gotowi? Przecież pies jest przyjacielem człowieka, ale czy człowiek jest przyjacielem psa? Żaden pies nam na to nie odpowie.

Aleka Polis



Pisząc ten tekst korzystałam z filmów:

- „Jane”, reż. Brett Morgan, 2017
- „Jane Goodall: nadzieja na przyszłość”, reż. Elizabeth Leiter, Kimberly Woodard, National Geographic Polska, 2020
https://youtu.be/nORTg5r18aw?si=tOnkZCU4EH7tQ_7E [dostęp 01.11.2025]
- Wykład Dr Edyty Frelik, „Co widzi krowa? Nie-ludzie w świecie sztuki”, Fundacja Szpilka, 09.12.2024,
<https://youtu.be/cjdrnZwuvug?si=SGCFXR-qzNpXOO1A> [dostęp 01.11.2025]
- „Jak bardzo dingo przypomina psa? Tajemnice Australijskiej Dziczy 102”, reż. Ashley Davies, Phil Stebbing, NatureTime po polsku,
https://youtu.be/O0oAZkm9SBY?si=PtEA4L_4O61OwE3h; [dostęp 01.11.2025]
- „Historia udomowienia zwierząt” odc. 1, 2, 2021, reż. Andreas Wagner, Wolf Truchsess, arte.tv, [dostęp 01.11.2025]
<https://www.arte.tv/pl/videos/093643-001-A/historia-udomowienia-zwierzat-1-2/>
<https://www.arte.tv/pl/videos/093643-002-A/historia-udomowienia-zwierzat-2-2/>

ALEKA POLIS (Aleksandra Polisiewicz) - urodziła się w 1974 roku w Katowicach. Mieszka w Warszawie. Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, doktorantka na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. W swoich realizacjach posługuje się wideo, fotografią, grafiką komputerową, malarstwem. Tworzy animacje, grafiki, filmy dokumentalne, performance, miejską partyzantkę, obiekty, manifesty. Współtworzy z innymi tymczasowo i długoterminowo. Przekształca życie w sztukę i sztukę w życie. Podejmuje tematy związane między innymi z tożsamością, śmiercią, podmiotowością, władzą, wykluczeniem, nierównością społeczną. Artystka sztuk wizualnych, aktywistka społeczna, do jej najważniejszych prac należą: Bestiariusz Podświadomości, Matryca, IBM Dedicated, Wartopia, Błąd w czasoprzestrzeni, Krajobrazy przed- i po-rewolucyjne i inne. Prowadzi pracownię Intermediów w szpitalu psychiatrycznym dla młodzieży, pracuje z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, z którymi współtworzy prace rysunkowe. Pracowała jako streetworkerka z osobami w kryzysie bezdomności. W latach 2015-2017 w ramach współpracy z Fundacją Dom Kultury, przeprowadziła warsztaty dla więźniarek w areszcie śledczym na warszawskim Grochowie i dla więźniów z aresztu śledczego w Poznaniu. Działa w obszarze sztuki społecznie zaangażowanej, prowadziła wiele warsztatów i projektów, brała udział w wielu akcjach na rzecz różnych społeczności: „Golędzinowscy Dębofani”, koncepcja spółdzielni ROBART (tytuł wymyślony razem z Piotrem Bujakiem) „I Ty na to pozwalasz” 2010 Gdańsk. Była członkini warszawskiej kooperatywy „Dobrze”. W 2018 r. współinicjowała kolektyw STO FLAG na stulecie uzyskania praw wyborczych przez kobiety. W latach 2004 - 2014r. współpracowała z czasopismem OBIEG, gdzie założyła internetową telewizję eksperymentalną OBIEG.TV. W 2002 i 2006 roku była Stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.